

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Numer pojedynczy 20 gr.

## Przezwyciężeniu przewlekaniu rokowań z Polską. Trzeźwy głos organu niemieckich kół przemysłowych.

Berlin, 12 września. W związku z rychłym powrotem posła Rauschera do Warszawy, „Börsenkurier“, organ republikańskich kół przemysłowych Niemiec, zastanawia się nad kwestją

### podjęcia rokowań handlowych

Polsko - niemieckich, które wobec korzystnego stanu pertraktacji w sprawie osiedlenia, powinny być, zdaniem dziennika, jak najrychlej rozpoczęte.

Dziennik stawia zarzuty niemieckonarodowemu ministrowi gospodarki, Schielemu, który broniąc interesów agrariuszy niemieckich,

### stawia silny opór

w wszelkim koncesjom na rzecz Polski, bez których, zdaniem dziennika, nie można myśleć o korzystnym wyniku rokowań.

Dziennik wzywa gabinet do powzięcia ostatecznej decyzji w tej sprawie, tak ważnej dla niemieckich kół przemysłowych.

## Głos z tamtego świata.

### Nungesser i Coli dają znać o sobie.

Nowy Jork, 12 września. Nadeszła tu wiadomość, jakoby przy

### ujściu rzeki Garonne

w Francji znaleziono butelkę zawierającą kartkę podpisaną

### przez Nungessera i Coli'ego.

lotników francuskich zaginionych podczas przelotu przez Atlantyck — z wiadomościem, iż wylądowali oni w odległości

### 20 mil angielskich od Sable Island.

Matka Nungessera podobno poznała piśmo swego syna. Władze amerykańskie odnoszą się bardzo

### nieufnie do tej wiadomości,

nie wierzą bowiem, aby butelka w tak krótkim czasie mogła przepłynąć ocean.

## Goście wiceprezydenta m. Wilna.

### Konferencja zbiegów litewskich z P. P. S.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 12. 9. — Litewscy posłowie socjalistycznej Poplauskas i Kierdys, którzy zbiegli do Wilna

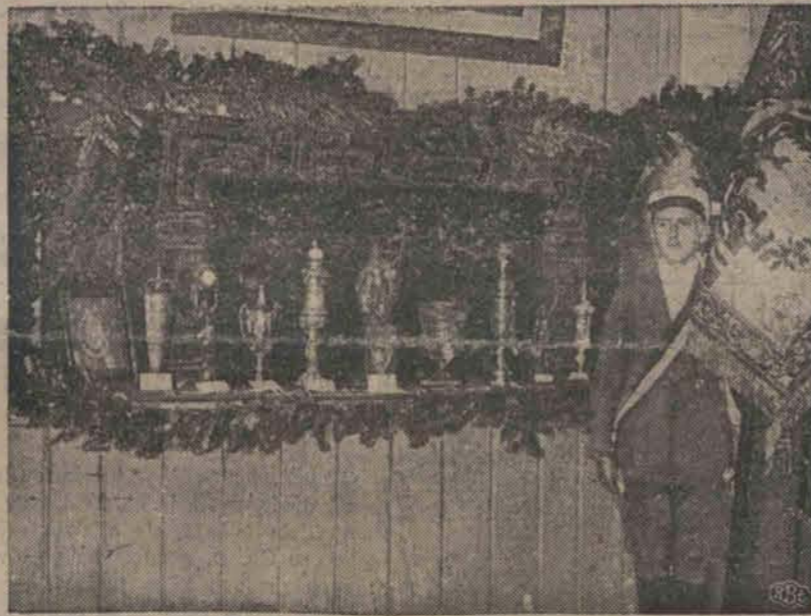
przed represjami rządu kowieńskiego zamieszkali

u wiceprezydenta miasta.

inżyniera Czyża, wybitnego działacza socjalistycznego. Nawiązali oni niezwłocznie kontakt z członkami PPS. w Wilnie i odbyli szereg konferencji. Natomiast od miejscowych organizacji litewskich obaj

trzymają się zdaleka.

## 20-letnia rocznica Tow. Zwol. Sportu.



Nagrody zdobyte przez członków Towarzystwa. Obok chorągwy z nowo poświęconym sztandarem. Fot. Aleksander Meyer.

## Śmierć czyha na 9-ciu Anglików.

### Proces o szpiegostwo w Moskwie.

Z Moskwy donoszą: W toczącym się tu procesie przeciwko rzekomemu szpiegowi angielskiemu, prokurator sowiecki zażądał kary śmierci dla 9-ciu oskarżonych. Dwom z nich,

w tem 70-letniej staruszcze, grozi dożywotnie więzienie. Trzej inni oskarżeni zostaną prawdopodobnie uniewinnieni.

### Chrześcijańska Demokracja

## rozstaje się z posłem Korfantym.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12 września. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie w skutek

nieporozumień i różnic poglądów na niektóre kwestje opuści szeregi Ch. D. poseł Korfanty.

Setną dwudziestą piątą  
**PREMIĘ**  
w kwocie 30 zł.  
za uwagę i przechowanie numeru  
„Łódzkiego Echa Wieczornego“  
otrzymał  
**p. Karol Kowarzyk,**  
uczeń Szkoły Powszechnej im.  
Ad. Mickiewicza Nr. 1,  
zamieszkały przy ulicy  
Północnej 8.

## Okrwawiony worek z ciałem ludzkim. Masowy morderca kobiet.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 12 września. Polfaja niemiecka wpadła w Essen na ślady mordercy kobiet

w osobie robotnika fabrycznego Franciszka Bagesata. Stwierdzono, iż Bagesat nawiązywał znajomość z kobietami

### bawiącym chwilowo w Essen

i zwabił je do swego mieszkania, gdzie następnie mordował, ćwiartował i zakopywał swe ofiary

### w piwnicy.

Na ślad zbrodni natrafiono przypadkiem, mianowicie mieszkańcy domu znaleźli pewnego dnia w ryzostoku

### okrwawiony worek z ciałem ludzkim.

Zbrodniarz zdążył uciec.

## Urzednicy państwowi w Niemczech otrzymają podwyżkę

### bez podwyższenia podatków.

(Własny telegr.)

Berlin, 12. 9. — Minister skarbu Rzeszy niemieckiej podczas przemówienia wygłoszonego

### na zjeździe urzędników państwowych

w Magdeburgu zapowiedział rychłą podwyżkę płac urzędniczych.

od 18-tu do 33 procent przy czym nadmieniał, że pomimo podwyżki poborów wysokość podatków

pozostanie ta sama.

## Gielda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,38
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,00
Szwajcaria	172,09

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,70
Złoty	57,75
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,91

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W placeniu	8,90

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

## Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 29.

(z dnia 12. IX. 27).

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Adres \_\_\_\_\_

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Ł. Echa Wieczornego“, a mianowicie na Nr. Nr.:

**01238, 26915, 26948, 89876, 12165, 89889.**

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego“, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wreszcie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-ch dni.

Kupon ten ważny do 14-go września.

polysk  
urbin  
potęgał  
nie.  
ótem, na wodach  
wyspach Filipin  
nacyjnych uwzględ  
i o Nankin  
w.  
y kreuje w tym o  
arynarki U. S.  
wszystkie dotych  
Chaneyowi asy  
sze amerykańskie  
armela Maeyers.  
Dr.  
STUPEL  
Szkoła 12  
Choroby, włośni  
skórne, wenerycz  
ne i moczopłowe  
leczenie prom. Ro  
ntgena i lamp  
kwarcowa.  
Przyjmuje od 6-8  
wiecz.  
Dr.  
H. LUBICZ  
Cegielniarska 45  
— tel. 41-32.  
Specjalista chorób  
skórnych, wenerycz  
nych i moczopłow  
picowych. Lecze  
nie szt. słonecz  
wyżywowem.  
Przyjmuje od 6-8  
8-10 i 5-9  
Dr. Jan  
Dobrowolski  
Choroby skórne  
weneryczne.  
Andrzeja L. S.  
Przyjmuje codzien  
nie od 11-12 i od  
5.30 do 7.30, w nie  
dzielę od 11-12  
Lecznicy Zachod  
nia 27 od 4-8  
obowie trwałe  
lizna, manufakt  
ra swetry damskie  
palta na raty  
„Kredyt“ ul. Nawro  
nr. 15-1 p.  
biorymskie, dam  
skie, obowie  
swetry na wyp  
Piotrkowska 37.  
wieście i pietro  
chociażby posiadat  
ie indziej o 50 proc  
drożej.  
komunikatów i ofiar  
nia honorarium w  
odrzuconych redak  
odpowiada:  
am Uiatwale

# Włościanie litewscy nie widzą w Polakach wrogów.

### Wywiad z posłami litewskimi, którzy uciekli do Polski.

Z Wilna donoszą:  
 W „Kurjerze Wileńskim” ukazał się ciekawy wywiad jednego z współpracowników tego pisma z posłami do Sejmu litewskiego: p. Józefem Popławskim, prezesem Centrali litewskich związków zawodowych w Kownie i Józefem Klebisem, prezesem ogólnolitewskiego związku robotników rolnych, którzy po ucieczce z Kowna szukali schronienia na terytorjum państwa polskiego.  
 Na zapytanie, jakiego przyjęcia doznali w Polsce, emigranci polityczni odpowiedzieli, że nie mogli nawet marzyć o takim stanowisku władz administracyjnych w Polsce, które przyznały im prawo azylu. Jednocześnie posłowie oświadczyli, że opinia publiczna w Litwie jest mylnie informowana o stosunku władz polskich do obywateli litewskich. Z kolei na pytanie jaka była przyczyna ucieczki z Litwy, p. Popławski odrzekł: Przed kilku dniami bawił w Kownie dyrektor międzynarodo-

wego biura pracy p. Albert Thomas celem zapoznania się z ruchem zawodowym na Litwie. Po złożeniu na ręce p. Thomasa obszernego memoriału, w którym zobrazowali stan ruchu zawodowego na Litwie, władze litewskie niezwłocznie zarządziły dokonanie rewizji w mieszkaniach obu posłów i nakazały ich aresztowanie. Dowiedziawszy się o takim nakazie posłowie zbiegli do Polski.  
 Ostatnia odpowiedź posłów dotyczyła stosunków między narodem litewskim i polskim.  
 — Naród litewski — oświadczyli uciekinierzy — nigdy nie był szowinistyczny i zatargi mogły tylko istnieć na polu socjalnym. Chłopi zaś i robotnicy litewscy pomimo szalonej agitacji antypolskiej, jaką uprawia kler litewski obecnie nie widzą już w Polakach wrogów i nie mieliby nic przeciwko zbliżeniu obu narodów i zawarciu ugody.

# Komitet narodowy do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej.

Z Warszawy donoszą:  
 Min. Spraw Wewnętrznych w trosce o zapewnienie ludności szybkiej pomocy lekarskiej podjęło inicjatywę utworzenia „Komitetu narodowego do spraw ratownictwa i lecznictwa i pierwszej pomocy lekarskiej” i zrealizowanie tego pomysłu powierzyło zarządowi warszawskiego Pogotowia ratunkowego.  
 Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne, w którym wzięli udział przedstawiciele Tow. doraźnej pomocy lekarskiej z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Łodzi, szeregu zainteresowanych ministerstw oraz organizacji społecznych, jak Czerwony Krzyż itp.  
 Zebranie ustaliło skład i zakres przyszłego komitetu. W skład jego wejdą wszystkie istniejące na terenie Polski instytucje doraźnej pomocy lekarskiej, Izba Lekarska, Zw. miast polskich i Rada zjazdów samikowowych, zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków oraz szereg organizacji których celem

jest lecznictwo, służba samarytańska, a więc Kasy chorych, Czerwony Krzyż, Tow. przeciwgazowe, Zw. straży ogniowych, L. O. P. P. itp.  
 Państwo reprezentowane będzie przez departamenty ministerjalne, których zadaniem jest w tej czy innej formie opieka nad ludnością.  
 W ten sposób skonstruowany komitet stać się ma potężną organizacją, koordynującą pokrewne cele poszczególnych instytucji i w pełni usprawnić pomoc lekarską, zwłaszcza w nagłych wypadkach na całym terenie państwa.  
 Jednym z zasadniczych zadań będzie rozwój idei samarytańskiej w Polsce oraz współdziałanie w tworzeniu lokalnych stacji ratunkowych. Pokrycie kraju siecią takich stacji będzie miało doniosłe znaczenie dla ludności cywilnej również w razie wojny.

# Po pięciodzinnym obłączeniu aresztowano zbiegłego z więzienia bandytę.

Ze Lwowa telefonują:  
 W więzieniu drohobyckim odsiadywał karę 10-letniego więzienia skazany za szereg rabunków bandyta Kmyta, który ostatnio zbiegł z więzienia i przez czas pewien ukrywał się przed policją.  
 W tych dniach udało się władzom bez-

pieczeństwa wykryć kryjówkę bandyty. Gdy chata, w której Kmyta zamieszkiwał, otoczono ze wszystkich stron, zbudzony ze snu bandyta uciekł na strych, skąd zaczął się ostrzeliwać. Po 5 godzinach obłączenia, w czasie którego policja dała 25 strzałów, bandyta poddał się. Stanie on przed sądem doraźnym.

# Człowiek z zmasakrowaną nogą. Tragiczny wypadek na torze kolejowym.

Z Piotrkowa donoszą:  
 W dniu wczorajszym na torze kolejowym pod Rokicinami, po przejeździe od Piotrkowa towarowego pociągu o godzinie 4-ej po południu, służba kolejowa zauważyła leżącego człowieka,

który napróżno usiłował się podnieść. Zaalarmowani robotnicy podbiegli do leżącego i oczom ich przedstawił się straszny widok:  
 W kałużę krwi leżał robotnik kolejowy, Franciszek Adamczyk (lat 21), któremu koła pociągu zmasakrowały prawą nogę, aż do pachwiny. Adamczyk siłą instynktu samozachowawczego, chciał się podnieść na jednej nodze, wtedy gdy prawa przedstawiała jedną krwawą masę. Koła wagonu powgnatały w ciało ubranie i żwir; cała kość była zdruzgotana. Wobec braku lekarza na miejscu, służba kolejowa zatrzymała pędzący od strony Warszawy kurjerski pociąg Nr. 1, którym wysłano nieszczęśliwego do Piotrkowa.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

- (—) Senat został zwołany z dniem 22 września na sesję nadzwyczajną.
- (—) Zapowiadany na dzień dzisiejszy trąk pękaczy, z powodu nieuwzględnienia przez Magistrat żądań podwyżki cen chleba, spalił na panawce. W mieście było chleba pod dostatkiem.
- (—) W sferach finansowych kolportowano wczoraj pogłoskę o dymisji obecnego prezesa Banku Polskiego, Karpińskiego. Jako kandydata na tego miejsce wymieniają generała Krzemieńskiego.
- (—) Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono, na wniosek inspektora bankowego przy Ministerstwie Skarbu likwidację Banku Rzemieślniczego w Łodzi, o którego niesolidnej działalności szeroko rozpisywała się swego czasu prasa łódzka i warszawska.  
 Powodem zamknięcia banku jest brak dostatecznego, wymaganego kapitału, nieporządku w księgowaniu oraz niedozwolone operacje depozytowe.  
 Ciężar długów spada na „Resurs”. Decyzje ministerstwa przyspieszyły nowe zamysły „Resursy”, która pomimo olbrzymich długów zamierza dla celów wyborczych puszczać się na nowe eksperymenty.

Adamyk zaczął się ostrzeliwać. Po 5 godzinach obłączenia, w czasie którego policja dała 25 strzałów, bandyta poddał się. Stanie on przed sądem doraźnym.  
 który napróżno usiłował się podnieść. Zaalarmowani robotnicy podbiegli do leżącego i oczom ich przedstawił się straszny widok:  
 W kałużę krwi leżał robotnik kolejowy, Franciszek Adamczyk (lat 21), któremu koła pociągu zmasakrowały prawą nogę, aż do pachwiny. Adamczyk siłą instynktu samozachowawczego, chciał się podnieść na jednej nodze, wtedy gdy prawa przedstawiała jedną krwawą masę. Koła wagonu powgnatały w ciało ubranie i żwir; cała kość była zdruzgotana. Wobec braku lekarza na miejscu, służba kolejowa zatrzymała pędzący od strony Warszawy kurjerski pociąg Nr. 1, którym wysłano nieszczęśliwego do Piotrkowa.  
 Jadący tymże pociągiem do Żegostowa porucznik Alfred Śliwiak z Garnizonowej Izby Chorych ze Skierniewic, natychmiast zabrał się do udzielenia pomocy lekarskiej.  
 Niestety wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, bowiem wskutek pęknięcia tętnicy — nastąpił zbyt silny krwotok. Adamczyk niedługo po przewiezieniu zmarł w szpitalu wśród okropnych męczarni, osieracając żonę. Według przypuszczenia służby kolejowej, Adamczyk usiłował wskoczyć do towarowego pociągu, przyczem poślizgnął się i wpadł pod koła wagonów.

# Konferencja w sprawie cen chleba.

Dzisiaj o godzinie 2-jej odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie cen chleba.

# Projekt dodatkowego wynagrodzenia za pracę pozasłużbową i techniczną pocztowców.

Dzięki zabiegom Związku pracowników poczt i telegrafów, — który wystąpił do Ministerstwa Poczt z memoriałem w sprawie poprawy bytu miesięcznych rzesz urzędników pocztowych, min. poczt wniósł na najbliższe posiedzenie Rady Mini-

strów projekt rozporządzenia, wprowadzający dodatkowe wynagrodzenia, dla urzędników poczt i telegrafów za pracę pozasłużbową (za służbę w święta, w nocy) i służbę techniczną (konwojowanie poczt kolejami itd.).

# Uroczystość narodowa w Wolborzu pod Piotrkowem. Wmurowanie tablicy ku czci zwycięskich wojsk Jagiełły.

Z Warszawy donoszą:  
 Stowarzyszenie b. wychowanków gimnazjów piotrkowskiego (Bagatela 12-a) dało inicjatywę do pięknej uroczystości, która odbędzie się osadzie Wolbórz z okazji uroczystości 18-go b. m.

W dniu tym zostanie wmurowana tablica w zewnętrznej ścianie kościoła wolborskiego na pamiątkę faktu historycznego, iż w w. r. 1410 z Wolborza wyruszyły waleczne hufce wojsk polskich pod Grunwaldem.

# Kronika ruchu przedwyborczego.

## KOBIETY NIE BĘDĄ GŁOSOWAŁY ODDZIELNIE.

Jak wiadomo wydział statystyczny zaproponował, by w burach wyborczych ustawione były dwie urny, oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla kobiet, co miało być cennym materiałem statystycznym po obliczeniu rezultatów wyborczych.

Po objęciu przewodnictwa przez prezesa nadzorczej Spółdzielni Pracowników Państwowych p. Aleksandra Brojewskiego, wygłoszono referaty przedstawiające program i ideologię komitetu M. in. przemawiali mecenas Pawłowski, Lewandowski, Antoni Izdorzyczyk i Leon Berkowicz.

## NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA.

Z N. P. R. wyłonili się w związku z istniejącym rozłamem dwa komitety wyborcze: 1) Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy (N.P.R.-lewicowy) i Polskie Zw. Zawodowe siedziba ul. Piotrkowska 91) oraz 2) Robotniczy Komitet Wyborczy (N.P.R.-prawicowy) i Zjednoczenie Zawodowe Polskie (siedziba Odańska 40).

## ZEBRANIE BLOKU UZDROWIENIA GOSPODARSTWA MIEJSKIEGO.

W lokalu Woj. Koła Partji Pracy odbyło się zebranie informacyjne przedwyborcze, na które przybyli przedstawiciele Partji Pracy, Stowarzyszenia Kupców i Związku Niższych Funkcjonariuszy Poczty.

## PIERWSZE WIECE PRZEDWYBORCZE.

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem wieców przedwyborczych. Poszczególne ugrupowania wstąpiły w szranki wyborcze, agitując za swymi hasłami. Nastroje, jak się okazuje ze sprawozdań — są dość burzliwe. Opozycja wyłania się nieomal wszędzie i organizatorzy zebrań nieładą wysiłków dołożyć muszą, by utrzymać swój program i zapewnić mu choćby narazie teoretyczne poparcie.

## PROPAGANDOWY ODCZYT P.P.S-u Z PRZEZROCZAMI W KINIE „COLLOSEUM”.

W sali kina „Colloseum” przy ulicy Rzgowskiej 74 odbył się odczyt z przezrociami, ilustrującymi gospodarkę miejską w Wiedniu za rządów socjalistycznych. Odczyt ten urządzony był z ramienia PPS-u. Jako prelegent wystąpił senator Kopciński.

## WIECE CH. D.

O godz. 4 po poł. w lokalach Chrz. Zw. Zaw. na Arzewie, w Chojnach, Włdziejewie, Ogrodowej i Przejedździe odbyły się wielkie zebrania przedwyborcze Ch. D. z udziałem posłów. Wśród zebranych rozdano kilka tysięcy odezw przedwyborczych celem zapoznania ogółu robotniczego z obecną sytuacją wyborczą. W dniu dzisiejszym zwołany został w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 obrzymi wiec przy udziale kilku posłów z Warszawy.

## RADA OKR. CENTR. ORGAN. ZWIĄZKÓW PRAC. UMYSŁOWYCH PRZECIWKÓM KOMITETOWI WYBORCZEMU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Znajdująca się wśród publiczności grupa pracowników politycznych PPS-u usiłowała doprowadzić do przerwania odczytu przez demonstracyjną kasłanie, gwizd i śmiechy.

## ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W sali Spółdzielni Pracowników Państwowych odbyło się zebranie informacyjne, zwołane przez komitet wyborczy pracowników umysłowych.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Centr. Organizacji Związków Zawodowych Prac. Umysłowych. Na posiedzeniu omawiana była sprawa wyborów do Rady Miejskiej i ustosunkowania się Rady Okr. do Komitetu Wyborczego Prac. Umysłowych.

# Spełnione pogroźki. Pożar stodoły ze zbożem.

Łódź, 12 września. Wczoraj wieczorem we wsi Karnieszewice pod Pabjanicami wybuchł pożar w firmie Ottona Heniga. Spłonęła doszczętnie stodoła ze zbożem.  
 Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Firma zatrudniała kilkunastu robotników. Ostatnio p. Henig wskutek braku gotówki zmuszony był wstrzymać robotnikom wypłatę za ostatni tydzień.  
 Wczoraj wieczorem robotnicy przyszli do p. Heniga po pieniądze.

Nie było go w domu. Robotnicy na odchodnym rzucili rodzinie pana H. pogroźki:  
 — Jeżeli nie otrzymamy pieniędzy to się wydarzy coś złego!  
 Pan H. udał się do najbliższego posterunku policji państwowej i zameldował o pogroźkach.  
 W godzinę później stodoła p. Heniga stanęła w płomieniach.  
 Zachodzi podejrzenie podpalenia. Policja aresztowała 5 osób. Dochodzenie w toku.

# 30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w tytule zamiasł słów: „Grunt to pieniądź” zauważyli umyślną zmianę: „Pieniądź grunt” czyli przestawione słowa: „Grunt to pieniądź” na „Pieniądź grunt” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.  
 Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.  
 Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.  
 Błędy czereskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.  
 Setną dwudziestą piątą premię w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wiecz.” otrzymał p. Karol Kowarzyk uczeń Szkoły Powszechnej im. Adama Mickiewicza Nr. 1. zamieszkały przy ulicy Północnej 8.

214  
 DEPI  
 W gwiazdo I Lambda, now okresie stałego ósmej wielkości słabnie. Meldunek bergu.  
 Eksplozja gwiazdy Tak mniej więcej obserwowaliśmy różnej, nieśmiałość, mądrych badań re na zrozumiały znaczyć.  
 Gwiazda wybuchła w płomieniu. w ziemskich w og tego umyślnie lu marły. Miliony m w najstraszniejsz przeszły, niez ziemskiej stokr wyższe w śmiech sili kosmicznych w płomieniu jego tytanicznym co w sferze jego Miedzy Zeta i L. Orła.  
 Ale na naszej ku standardów nigdzie poragw; na półma Na półtora milja wiała w tej chwili odemum na myśl n iże żału urońc wiadomości przyjęc ach Syryjsza antelacji Wielkie amaf rozmiarów emu mógłw ob em miliony pokolei zdziałały, — stw i przerażająco k nia pochłonęło i antów, Cezarów i w i Marconich — ych, bardziej pom zmyślały, — ws estłone, wymaza adu  
 T. S.  
 Wyprawa  
 Przebiegła pol nej nie chciała dop nistwa Szu-chań, e pod mądremi rzu ego ministra Dzu wa Wej niespodz nie Lu-bej-a.  
 Lu-bej, chociaż pomocy Dżu-go-ha ając, wysłać go d an dzięki swej m wkrótce wojska ództwem Dżu-ju zdnikom prowincj a Cao-pej-a były uzbrojone, gdyż o aty się do wojny, tu Dżu-ju-a dawc żadne braki. Przec rzeka Czan-tsia wojska państwa U owy brzeg rzeki, wej wzmocniły le przy samej wodzie zrodzenie. Dżu-ju rozpoczął walki, a owanego napadu swowe wątpliwości i o-hana:  
 — Najcieńszym rzaż; tu na tym br którego nazwały

# DEPESZA z WSZECHŚWIATA. TRAGEDJA GWIAZDY.

W gwiazdozborze Orła między Zeta i Lambda, nowa gwiazda zabłysła. Po okresie stałego przybierania światła do ósmej wielkości, siła świetlna stopniowo słabnie.

Mekdunek obserwatorium w Heidelbergu.

Eksplozja gwiazdy zatem!

Tak mniej więcej musiałyby orzecze obserwatorium brzmieć, gdyby je z różnej, nieśmiałej, nagie i suche wyniki trudnych badań rejestrującej mowy uczono na zrozumiałą dla ogółu dialekt przemawiać.

Gwiazda wybuchła! Jakis świat niebieski niemal dla nas rozmiarów zginął w ogniu i płomieniu. Tuziny być może globów ziemskich w ognistej paszczy nieogarniętego umysłem ludzkim pożaru światła zamarły. Miliony milionów, w pełni życia i w najstraszniejszej śmierci do niebytu przeszły, niezliczone kultury, od najniższej ziemskiej stółki do doskonałości wyższej w śmiertelnej grze rozsłaniających sił kosmicznych przepadły. Jakies światło w płomienny się stos zamieniło, a jego tytanicznym żarze spłonęło wszystko co w sferze jego żyło!

Między Zeta i Lambda, w gwiazdozborze Orła.

Ale na naszej kuli ziemskiej żałobnych standardów nigdzie nie widać! Czarnych chorągwi na półmasztu nie wywieszono!

Na półtora milarda ludzi, pięć części świata w tej chwili zamieszkujących, ani jednemu na myśl nawet nie przyjdzie jeść z żalu uronić. Zimno i obojętnie do wiadomości przyjęliśmy, że gdzieś w oko Szyrjusza — świetnej tej gwiazdy z konstelacji Wielkiego Psa — rozegrał się mała rozmiarów nie dających się ludzemu mózgowi objąć; że wszystkie co miliony pokoleń wynalazły, zbudowały, zdziałały, — stworzyły — w przeciągu przerażająco krótkiego czasu, morze światła pochłonęło a miliony Platonów i Arystotelesów, Cezarów i Napoleonów, Edisonów i Marconich — potężniejszych, wielkich, bardziej pomysłowych od naszych przemyślały, — wszystko to zostało prześlonione, wymazane, zniszczone bez śladu.

Zapewne, że z takiej odali dramat kosmiczny nie robi wrażenia. Głębie obszarów gwiazdnych są tak przepastne, że największe nawet morze płomieni pożaru światowego, nim promień światła — jedyna sztafeta wszechświata — wieść nam o nim przyniesie, do rozmiarów małej ławie błyszczącej iskierki się kurczy.

O wiele mniejszy teleskop wystarczał teraz aby móc dostrzec masowe rosące światło

nowego przybysza.

Nagle jednak, przed kilku dniami gwiazda rosnać przestała. Światło jej błędnąć zaczęło. Równie szybko jak rosła, gwiazda malała na firmamencie. Siła świetlna

## Jasna odpowiedź.



**Pan:** — Powiedźcie mi, dlaczego krowy w tej okolicy są tak strasznie chude?  
**Rybak:** — To z powodu pięknych widoków: krowy patrzą na nie, zamiast się paść.

Drobną tę iskrę po raz pierwszy zauważono w ostatnich dniach lipca z obserwatorium w Heidelbergu. Błyszczała w jednym miejscu kopuły niebieskiej, gdzie kilka dni przedtem żadnej gwiazdy nie było. Astronom, który ją pierwszy przez teleskop dojrzał myślał z początku, że to złudzenie. Żaden jednak z wielkich katalogów, żadna z map przestworzy niebieskich nie o małym żarzącym się robaczku kosmicznym między gwiazdami Zeta i Lambda w konstelacji Orła nie wiedziały.

W ciągu kilku dni następnych nowa gwiazda rosła ciągle w światło na firmamencie: ze słabej gwiazdki trzynastej wielkości z niesłychaną szybkością do dziesiątej a później do ósmej klasy światła doszła.

stopniowo, lecz stale zmniejszała się. Jeszcze migocę małym światłem jarzący się punkcik między Zeta i Lambda w Orle, ale właściwie już po tragedji; jeszcze trochę i świecąca główka od spilkki

w popiół się ostatecznie zamieni.

Ostatni akt tragedji się skończył.

Zjawienie się i zniknięcie światelka niebieskiego jest to depesza z wszechświata: telegram świetlny, którego hieroglify przy pomocy soczewki i spektrografu (przyrzędu optycznego do otrzymywania widm ciał płonących, dokładnego badania ich i mierzenia) odcyfrować możemy. Opowia da nam o wół zastygłym cieniem słońca, które się wraz ze światłą planet i księżyców w czteroznym oceanie wszechświata

od milionów lat obraca. Ogromem swoim przewyższa nieskończenie słońce, naszą ziemię światłem darzące, a mimo to jest szczątkiem tylko systemu słonecznego, który w swym bezcelowym pozornie locie przez przestwór łączy się z owymi olbrzymimi chmurami, z tą kupą gruzów rozbitych słońc, jak dalekie wyspy w morzu eteru się unoszących.

Z szybkością błyskawicy

wpół-zagaśła gwiazda ze wszystkimi swymi trabantami wpada w świat mgławic. Zderzenie, jak i szybkość, z jaką nastąpiło jest gwałtowne. Rozkieszane energie we wnętrzu gwiazdy drzemiące ocknęły się.

Wrąc i syząc buntują się ściśnięte gęste mgły lawy płynnej we wnętrzu wielkiego ciała niebieskiego. Płonąca w swym jądrze gwiazda rozszerzać się zaczyna. Olbrzymiemu, niedającemu się wyobrazić ciśnieniu żywołów zewnętrzna skóra nie może się oprzeć, wobec czego rozpalone ciała gwiazdne z nieopisaną szybkością rośnie.

W ciągu niewiele dni dziesięciokrotnie się powiększa... ogniste jego języki, które wzburzone masy lawy strzelają, już leżących w pobliżu planet sięgają, które, spalone.

w otchłani kosmicznego krateru

wpadają. Średnica ginącej gwiazdy ciągnie się w nieskończoność. Już dawno wszystkie safełty — światy, które kiedyś słońce to otaczały — znikły w żarzącej się masie na zawsze, aż przychodzi chwila ognistej kuli, jak wąła łupina laskowego orzecha

peka i rozpada się.

Był jednak gwiazdy dobiegł swej meły; rozplynął się w oparach kosmicznego morza mgławic.

„Mgławica byłaś i w mgławicę się obróciła!” Oto nekrolog gwiazdy...

W ostatniej jej nocy jednakże, nowe życie powstaje, brzask nowego świata poranku...

Już w chaosie twórczej woli ruch się robi! Już kosmiczne siły we wnętrzu mgławicy

w nowy się świat wiaza...

I kiedyś wskazówka zegaru wszechświata, zegaru, którego jedna sekunda — to lat biliony — o jedną sekundę dalej się posunie, z rozpuszczonych szczątków umarłej w skufek wybuchu gwiazdy, młode promienne słońce znów się rozżarzy.

T. S.

## Wyprawa po strzały.

Przebiegła polityka dworu państwa Wej nie chciała dopuścić do wzmocnienia państwa Su-cuan-a, które było w rozkwicie pod mądrymi rządami Lu-bej-a i pierwej ministra Dżu-go-hana. Wojska państwa Wej niespodzianie napadły na ziemie Lu-bej-a.

Lu-bej, chociaż bardzo potrzebował pomocy Dżu-go-hana postanowił, nie zwleając, wysłać go do Su-cuan-a. Dżu-go-han dzięki swej mądrości dopiął celu i wkrótce wojska Su-cuan-a pod dowództwem Dżu-juj stanęły przeciw najeźdźcom prowincji Wej. Niestety, wojska Cao-pej-a były świetnie zaopatrzone i uzbrojone, gdyż oddawna przygotowywały się do wojny, podczas gdy w wojsku Dżu-juj-a dawały się odczuwać poważne braki. Przeciwników dzieliła wielka rzeka Czan-tsan (Jan-tse-kjang). Wojska państwa U zajęły prawy, południowy brzeg rzeki, zaś wojska państwa Wej wzmocniły lewy, północny, a tuż przy samej wodzie zbudowały drewniane przyczółki. Dżu-juj nie myślał pierwszy rozpocząć walki, a obawiając się nieoczekwanego napadu przeciwnika, wyraził swoje wątpliwości pewnego razu do Dżu-go-hana:

— Najcięższym jest dla mnie brak strzał; tu na tym brzegu niema materiału, którego możnaby się użyć.

— Tak dbałeś o pospiech Kunminie (kanclerzu), lecz, jeśli nie będę miał za dziesięć dni 100 tysięcy strzał, wówczas przegraliśmy!

— Cóż myślisz przedsięwziąć — zapytał Dżu-go-han.

— Będę zmuszony cofnąć się!

— Nie — odparł Dżu-go-han — cofać się pod żadnym warunkiem nie wolno!

— A więc dostarcz mi strzał!

— Dobrze, dostarczę — odpowiedział.

Dżu-juj był bardzo zdziwiony odpowiedzią kanclerza. Skąd tu, na obcej ziemi, nie mając ani odpowiednich środków, ani znajomych ludzi, można wydestać taką ilość strzał, skoro on, głównodowodzący Dżu zrobić tego nie jest w stanie. Dżu nie lubił w duszy kanclerza, więc postanowił skorzystać z możliwości postawienia Dżu-go-hana w położeniu bez wyjścia. Dla tego, uśmiechając się, powiedział:

— Dobrze, żadał ode mnie czego chcesz, lecz musisz w ciągu 10 dni dostarczyć 100 tysięcy strzał!

Dżu-go-han doskonale rozumiał. Dżu więc spokojnie odpowiedział:

— Nie żadam wiele, daj mi dwadzieścia łodzi, kilkunastu wiosłarzy i dużo słomy. Dziesięć dni, to za dużo, wystarczy trzy. Ale jeden warunek, ludzie i łódki będą pod moim wyłącznym kierownictwem. Broni nie żadam, proszę tylko, daj mi do każdej łódki po jednemu „lo” (gong). — Dżu-juj oczywiście się zgodził i na żądanie kanclerza dostarczono mu dwadzieścia łodzi, wioślarzy i znaczny zapas słomy. Dżu-go-han kazał schować łódki w zatoce w kępach

trzciny, by były niewidoczne. Mijał dzień jeden i drugi

Nazajutrz Dżu-go-han poszedł do łódek i zawrzała gorączkowa, ale dziwna praca. Pokład, burty łódek i środkowe kajuty okryto grubymi matami, splecionymi ze słomy, na matach zaś ustawiono chochoły ze słomy, poukładane w mundurki wojskowe.

Zapadła noc... Z dolnego biegu rzeki szedł zimny powiew, a po czwartej straży (2-ga w nocy) rzekę osłoniła tak gęsta mgła, jakiej dawno nie widziano. Dżu-go-han kazał ludziom wsiadać do łódek w ten sposób, aby wszyscy, a szczególnie wiosłarze znajdowali się pod osłoną mat. Na stopnie zbadałszy dokładnie wszystko, Dżu-go-han wszedł do jednej z łódek i kazał płynąć wprost na ogrodzenie i ku zdumieniu obecnych, krzyżeć, hałasować a nawet nderzać w „lo”.

Małenka flotylla zbliżała się do wroga z takim hałasem, że można było przypuszczać napad tysiąca łodzi, lecz gęsta mgła nie pozwalała przekonać się o istocie li-czebności. Na przeciwległym brzegu usłyszano hałas i słychać już było szybko wydawane rozkazy do spotkania zbliżającej się flotylli. Gdy łódki podplwały na odległość strzału z łuku, w powietrzu zabręczało od niezliczonych rojów os, które ktoś niebacznie podrażnił w gnieździe. Tysiące strzał przeszły powietrze i jak gęsty grad padało na łódki.

Mijały długie chwile, wreszcie kiedy ilość padających strzał znacznie się zmniejszyła. Dżu-go-han zwrócił się w stronę nieprzyjaciela, uciszył hałasujących i głośno

zakrzyknął: „Dziękuję!” Okrzyk jego pochwylił wiosłarzy, poczem łódki na dany znak zaczęły szybko powracać na dawne swoje stanowiska.

Świata... Mgła wzniosła się kłębami do góry, a kiedy łódki dobieły do brzegu w promieniach wschodzącego słońca oczom zebranych przedstawili się wspaniałe obrazy. Oto dwadzieścia ogromnych jeźców zwierzy wylądowało się z wody na brzeg. Od dziobów do steru łódki były usiane strzałami, które utkwiły w słomianych matach tak gęsto, że zdawało się niemożliwym wetknąć jeszcze choćby jedną.

Dżu-juj wyszedł natychmiast na spotkanie Dżu-go-hana i zastał go wśród żołnierzy, którzy byli zajęci wyciąganiem strzał, tkwiących w matach oraz zawiazywaniem ich setkami w peki. Strzał było znacznie więcej niż 100 tysięcy. Dżu-juj osłupiał ze zdziwienia. W głębi duszy niezadowolony, nie mógł jednakże nie przyznać mądrości i dowcipu Dżu-go-hanowi.

— Słuchaj, Dżu, jesteś chyba duchem! Skąd mogłeś wiedzieć, że dziś w nocy będzie mgła?

Dżu-go-han odrzekł z uśmiechem:

— Jeśli dowódca nie zna praw nieba i ziemi, nie zna duszy człowieka, nie zna strategii i taktyki, nie zna Jai i Li (dodatki i ujemny pierwiastek siły w przwrodzie), to nie jest wodzem, lecz zwyczajnym człowiekiem. Trzy dni temu wiedziałem, że będzie mgła i dlatego zgodziłem się na spełnienie twej prośby!

## Trzy tysiące owiec dla prof. Woronowa w Algierze.

Metody odmładzające jeszcze lepiej służą trykom i ich połowicom niż ludziom.

Zapatrzeni tylko w nasze ludzkie sprawy skłonni jesteśmy mniemać, że słynny prof. Woronow jest jedynie dobroczyńcą ludzkości i to jedynie bezpośrednio dzięki odmładzaniu ludzi.

Rzadko kto wie, że jest on także wielkim dobroczyńcą... owiec. — Ponieważ wszakże wszystko dobre co się robi dla zwierząt w ostatecznym wyniku wychodzi przedewszystkiem na dobro ludzi, więc także prof. Woronow, będąc pośrednio w większym nawet stopniu dobroczyńcą owiec, jest i przez to także dodatkowo dobroczyńcą ludzkości.

Bardzo interesująca, pozornie tylko zawiła, ta sprawa, odnosi się do ostatniej fazy działalności wybitnego i nieustraszonego badacza. Wyłożył on ją ostatnio na kongresie zoologów w Budapeszcie i natychmiast wzbudził żywe i czynne zainteresowanie tych rządów, które poza rządem francuskim, już współdziałającym w tym względzie z prof. Woronowem, jeszcze w całą sprawę dokładnie nie były wtajemniczone.

Prof. Woronow stwierdził, że niektóre zwierzęta, przedewszystkiem owce, daleko świetniej reagują

na jego metodę odmładzania, niż ludzie. Co zaś najważniejsze, reagują daleko pozytywniej i rzec można — rozsądniej. — Taki ładaczo człowiek, gdy go odmłodzić dzięki takiej pocziweli, Bogu ducha winnej, a na całe życie wskutek tego miśczęśliwionej małpie — natychmiast zaczyna

zużywać swe wskrzeszone siły na te same „glupstwa”, na jakie zużywał je w czasie autentycznej młodości, tylko że... z jeszcze większym zapalem i w jeszcze szybszym tempie.

Co innego owca. Ona przedewszystkiem rozrasta się na nowo, zyskuje na wadze i porasta w wełnę. Również rozsądnie, choć już łącząc przyjemne z pożytecznym, zachowuje się odmłodzona pięć odwrotna — tryki.

Odmłodzona owca natychmiast zyskuje 7,6 kilograma wagi, co dla owcy jest

## Ponętny kasek.

Proces o spadek z przed 180 lat.

Przed Trybunałem Kanclerskim w Londynie toczy się niezwykły spór o spadek. Lord Bangier i szereg innych osób z różnych stron świata wnieśli skargę o wydanie spadku po zmarłej w roku 1798 Marii l'Epines, który pozostaje pod zarządem Angielskiego Lorda Kanclerza. Maria l'Epines umierając pozostawiła majątek w kwocie

92.000 funtów szterlingów.

a majątek ten wzrósł w międzyczasie do sumy 2 i pół miliony funtów, czyli 108,75 milionów złotych polskich. Ponieważ Maria l'Epines w chwili śmierci była chora umysłowo i nie pozostawiła testamentu i ponieważ uchodziła

za dziecko nieślubne,

orzeczono, że niema spadkobierców i ten ogromny majątek przypadł w udziale Koronie, t. j. królowi Jerzemu IV.

Król przekazał ten majątek w całości około roku 1800 marynarce angielskiej zasłużonemu admirałowi Lordowi Hore, który również nie pozostawił spadkobierców, majątek więc niepodzielony wciąż wznosił. Lord Bangier i współskarżący twierdzą obecnie, że pokazało się, że Maria l'Epines nie była dzieckiem nieślubnym, lecz, że jej rodzice przed przyjęciem córki na świat

wzięli potajemnie ślub.

Do tego dość romantycznego stwierdzenia doszli w ten sposób, że zbadali jaknajstaranniej wszystkie rejestry kościołów londyńskich z tego czasu. Te żmudne poszukiwania kilkunastu lat wykazały, że w owym czasie rzeczywiście w kościele św. Marcina Hugonot Robert l'Epines zaślubił Marię Jennie Eccles. Ci, którzy pretendują do spadku, twierdzą, że w roku 1798 niesłusznie pozbawiono spadku siostrę Marię Jennie Eccles, ponieważ ona

wobec ważnego ślubu

była najbliższą krewną zmarłej. Wyniku procesu oczekują z zacięciem.

dużo i zaczyna dostarczać o 650 gramów więcej wełny, co jest już bardzo dużo zarówno dla owcy, jak i dla człowieka.

Płody odmłodzonych są przeciętnie o jedną piątą cięższe i o jedną czwartą więcej dają wełny, niż potomkowie stadła normalnie młodego. Oczywiście rezultaty imponujące w większym jeszcze stopniu, niż dla owiec i dla tryków, dla gospodarczego bogactwa.

Nie tedy dziwnego, że rząd francuski już „przydzielił” prof. Woronowowi

trzy tysiące owiec

w Algierze, z którymi uczony wykonuje dowolne eksperymenty. Obecnie kilka innych rządów, między innymi rząd austriacki, wysyła do Algieru specjalne komisje dla wystudjowania metod prof. Woronowa.

## Krótceki sądowe.



## Matki, które Kompromitują dzieci...

Dwie charakterystyczne sprawy.

Dwie niezwykle charakterystyczne sprawy rozpatrywał w dniu onegdajszym sąd pokoju i okręgu. Niezawsze takie sprawy się zdarzają, przeto warto, by zapoznaliśmy się z nimi moim czytelnicy. Przed sądem w pierwszej sprawie stanęła Marianna Bednarkowa, 60-letnia prawie żebraczka, oskarżona przez swą własną córkę. O co ją córka oskarża dowiedzieć się później.

Marianna Bednarkowa jest zawodową żebraczką. Miała jedyną córkę, dziewczynę bardzo miłą i uczciwą, w której zakochał się pewien robotnik i poślubił ją. Młodym powodziło się niezle, to też postanowili dać przytułek starowince. Oczywiście skoczyła z przytulku u dzieci, mimo to jednak nie przestała chodzić na żebranie. Uwłaszczało to rozumie się godności męża i jego małżonki. Daremnie prosili staruszkę, by przestała uprawiać hańbiący proceder. Bednarkowa nie mogła wyzbyć się wstępnego nalogu.

### PROTOKÓŁ.

Któregoś dnia córka idąc ulicą Napiorkowskiego urwała matkę, siedzącą pod płotem i wyciągającą rękę po jałmużnę. Ten widok tak oburzył córkę, że rozplakała się i podeszła do policjanta żądając aresztowania żebraczki.

Policjant spisał odpowiedni protokół Bednarskiej.

I oto w dniu onegdajszym Bednarkowa stanęła przed sądem. Jako świadek zeznawała córka jej Weronika Zómkiewiczowa. Z placem opowiadała sędziom o zamartwiach i wstydzie, których przyczyną jest matka.

— Przecież jej nigdzie nie wypędzam, dałam jej spokojny kąk na starość i utrzymanie, niema więc potrzeby wyciągać ręki po jałmużnę...

W rezultacie pan sędzia Zaborowski skazał Mariannę Bednarkową, zam. przy ul. Sikawskiej na dwa tygodnie aresztu.

### SYN PRZECIW MATCE.

Tego samego dnia ten sam sąd rozpoznawał sprawę przeciwko innej żebraczce Genowefie Pociorkowskiej, która oskarżała znowu własny syn Józef. I in dał matce swej przytułek na starość, ona jednak trawiona straszonym nalgem alkoholizmu wafesała się po ulicach i wzbudzała litość swym niedzymnym wyglądem, żebrała. Co uzbierała to zaraz przepiła. Daremnie przemawiał jej syn do rozumu. Nie chciała go słuchać. Teroryzować jej nie mógł, rzecz jasna. Chwylił się tedy innego spo-

## Maszyny pędzone ciepłem ziemi.

Pierwsze próby w Guatemali.

Podczas kongresu angielskich przyrodników w Leeds wywiązała się żywa dyskusja na temat wykorzystania do celów praktycznych

wysokiej temperatury

jaka znajduje się w głębi ziemi. Projekt ten powstał już przed kilkudziesięciu laty, a twórcą pomysłu jest Anglik, Charley Parson.

Wiadomo, iż temperatura w głębi ziemi równa się temperaturze słońca i gdyby udało się wykorzystać

1 milionowa część tego ciepła obsłużone byłyby wszystkie motory i maszyny znajdujące się na świecie.

Doświadczenie uczy, iż co 33 metry, idąc w głąb ziemi, temperatura rośnie o 1 stopień Celsjusza.

W głębokości mało co przewyższającej 3 kilometry znajduje się granica wrzenia wody.

Nie więc łatwiejszego jak ustawić olbrzymie kotły

w głębokości 4 — 5 kilometrów, a wydobyla by się z nich para, która by można zastosować do celów przemysłowych.

Nie nowa jest też sprawa spożytkowania wulkanów.

Zawiązało się właśnie w Guatemali konsorcjum, które zakłada

instalacje w kilku wulkanach.

Cała Guatemala będzie oświetlona i opalona tą podziemną temperaturą, a koszt instalacji jest tak niewielki, iż pokrywa się już po trzech miesiącach. Dotychczasowe wierceń w ziemi dochodzą do 2340 metrów, więc nie daleko już jesteśmy tej granicy, z której pędzone będą maszyny ciepłem ziemi.

## Osobliwe uderzenie pioruna.

Przesadzone drzewo.

Wiemy jakie szkody wyrządza piorun ludziom, szczególnie na wsi, gdzie mieszkańcy nie zaopatrują się

w piorunochrony:

często dobytek cały przez pożar od uderzenia pioruna zostaje pochłonięty. Bywają nieraz najrozmaitsze wypadki związane z wyładowaniem elektryczności, zwłaszcza uderzeniem pioruna. Taki wypadek zdarzył się niedawno w Niemczech. Uderzył piorun opodal strzelnicę wyrwał 20 tonn ziemi wraz z czereśnią i przerzucił masę tę o kilkadziesiąt metrów. Tak więc czereśnia, rosnąca uprzednio na uboczu, została w ten sposób przesadzona na środek strzelnicy nie doznawszy żadnej krzywdy. Rośnie nadal i rodzi owoce.

Widzimy więc, że złośliwy piorun przesadził drzewo owocowe z jednego miejsca na drugie. Czy przestrzegaj przepisów ogrodniczych przy przesadzaniu drzew — niewiadomo.

Sa-wicz.

## Akademicy sowieccy.

Demagogia nie może zastąpić nauki.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że poziom umysłowy akademików sowieckich jest bardzo niski.

Pisma rosyjskie często bardzo donoszą, o niebywałych wprost wypadkach „analfabetyzmu” wśród uczącej się młodzieży sowieckiej. Główną przyczyną stanu takiego jest niedostateczne przygotowanie młodzieży w szkołach średnich. Świadczy o tym najlepiej wyniki egzaminów wstępnych, jakie każdy kandydat, pragnący poświęcić się studjom akademickim, zmuszony jest złożyć przed specjalną komisją.

Często się zdarza, że z ogólnej ilości egzaminujących się egzamin ten zdaje z wynikiem zadawalnym zaledwie 25 proc.

Ozynniki mparodajne w Rosji sowieckiej są oczywiście objawem tym zanepokojone i zastanawiają się nad sposobami podniesienia poziomu

umysłowego sowieckiej młodzieży szkolnej. W tych dniach pod przewodnictwem komisarza ludowego, Lunaczarskiego, odbyło się w Moskwie posiedzenie sowieckich działaczy kulturalnych, poświęcone palącej tej sprawie. Przedstawiciele poszczególnych wyższych zakładów naukowych wskazywali w swych mowach na ogólną „niekulturalność” absolwentów szkół średnich. Okazuje się, że liczni kandydaci

nie mają pojęcia

o najelementarniejszych rzeczach, a czystokroć nie umieją poprawnie czytać i pisać po rosyjsku.

Jeden z profesorów uniwersyteckich, będący członkiem komisji egzaminacyjnej, oświadczył na posiedzeniu delegatów szkół wyższych, że jeden z kandydatów na zadane mu przy egzaminie pytanie: „Co to jest państwo?” — odpowiedział: „Ostatnie stadium komunizmu”. Stwierdzono, że większa część kandydatów na zadawane pytania odpowiada mechanicznie, dając odpowiedź często zupełnie nielogiczne. Bardzo źle przygotowanie wykazują absolwenci szkół średnich w dziedzinie nauk historycznych. Okazuje się, że większość młodzieży sowieckiej nie ma najmniejszego pojęcia

o wydarzeniach historycznych

czasów najnowszych. Nie brak nawet takich którzy nie znają historii ostatnich lat dziesięciu.

Z wygłoszonych na posiedzeniu przedstawiceli sowieckich szkół wyższych referatów wynika w dalszym ciągu, że

szczególnie źle

przygotowani są do studjów akademickich t. zw. komsomołcy, t. j. członkowie związku młodzieży komunistycznej. Tak na przykład na jednym z uniwersyteckich egzaminu przystąpiło 159 komsomołców, których zaledwie 18 egzamin zdało.

## Dzień



## Kto czem...

Napad

Stefan Kulig kim awanturnikiem Kielna 15. na pięści, łaski, awanturacki zawsze wych

Lista jego dzieł, przyczem stał wrogowie

gowskiemu od Wczoraj okochadzał się ulic podbiegło do n

uzbi

Nim osaczonoż, posypał nieprzytomny.

biegł się w róż Poturbowan

lit pomocy lekar wł go na miejs cym. Sprawc

## Kto

Wczoraj po przyjechał do K

ki Maurycy Kr wsiadł do tram być do miejsca,

Tramwaj w co ogromnie z

nina. Na ulicy G dał od niego pier wany Krauze sie

Drżąc dłoń nie monetka wypad

## BLASCO IBANE WROGOW

Przeklas

Gdy kstaże p te scene, uczuwa

dewność że okaz nym. O: który z

porwać miłość z wansom księżnej,

wstydlivością. N że budzi się w n

dziennej. Stał w kładł na drzwi c

cać bezsensowne — Musze iść.

mnie przyjaciele. Ksieżna opanow

kladała nań ze zd

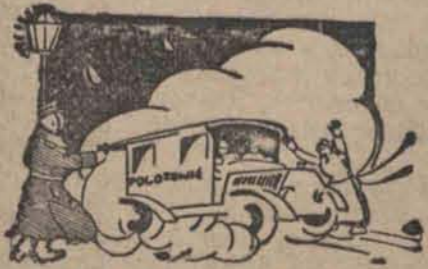
— Ty jeden m dozny afront —

go. Wiem teraz, o widzę cię tak, jak

brys mój był bezs ta młodsza, wybił

jak w Łasku kied wiedziałam wtedy

# Dzień w Łodzi.



## Kto czem wojuje, ten od tego ginie.

### Napad na przechodnia.

Stefan Kuligowski znany na bruku łódzkim awanturnik, zamieszkały przy ulicy Kielna 15, na Bałutach, sływał z walk na pleści, laski, noże i inne narzędzia. W awanturach swych był niedoścignionym i zawsze wychodził zwycięsko.

Lista jego ofiar potężniała z dnia na dzień, przyczem w tej samej mierze wzrastał wrogowie, zdążający do dania Kuligowskiemu odprawy.

Wczoraj około 11 wieczorem Stefan przechadzał się ulicą Prosta. Nagle znikacka podbiegło do niego kilku osobników uzbrojonych w kije.

Nim osaczony Stefan zdążył wydobyć nóż, posypały się razy, pod którymi padł nieprzytomny. Wówczas napastnicy rozbiegli się w różne strony.

Poturbowanemu awanturnikowi udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych i pozostawił go na miejscu w stanie zadawalniającym. Sprawców bójkę poszukuje policja.

## Kto nie ma z państwa biletu?

### Zdenerwowany pasażer.

Wczoraj pociągiem popołudniowym przyjechał do Łodzi warszawianin niejaki Maurycy Krauze. — Przed dworcem wsiadł do tramwaju, aby na czas przybyć do miejsca, gdzie go już oczekiwano.

Tramwaj włókł się żółtym krokiem, co ogromnie zdenerwowało warszawianina. Na ulicy Gdańskiej konduktor zażądał od niego pieniędzy na bilet. Zdenerwowany Krauze sięgnął po portmonetkę. — Drżąca dłoń nie działała jak należy i portmonetka wypadła z rąk Krauzego na ulicę.

## Życie żony koniokrada.

### Zdarzenie na Placu Kościelnym.

Leon Kasperek, bez stałego miejsca zamieszkania, była

### żoną koniokrada

z pod Łowicza. Powodziło się jej doskonale. Pewnego dnia — szakże Kasperka pochwycono na gorącym uczynku kradzieży i osadzono w więzieniu. Skończyło się beztrudne życie Leokadii. Nie mogąc się utrzymać w Łowiczu, sprzedała co mogła i

### przyjechała do Łodzi.

Pieniądzy rozeszły się wkrótce i pozostała bez środków do życia. Miała się rozmaitych nieczystych interesów, a w końcu

poszła w ślady męża i zaczęła kraść... Od tej pory widywano ją ciągle na mieście. Kradzieże uchodziły jej przez pewien czas bezkarnie. W dniu wczorajszym w południe na Placu Kościelnym, konzystając z tłoku usiłowała skraść

### torbke przechodzącej kobiecie.

Kradzież się nie udała. Na wszczyty krzyk poszkodowanej, zjawił się policjant i zastrzymawszy złodziejkę, odprowadził ją do komisariatu. Kasperkową wraz z odpowiednim protokołem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

## Harmonia, skrzypce i mandolina.

### Kłótniwi muzykanci.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem liczni przechodnie ulicy Lutomińskiej byli świadkami

### arcy-komicznej awantury.

Na podwórzach domów wspomnianej ulicy produkowało się trio podwórzowych muzykantów. Był tam stary około 50-letni harmonista Waclaw Stocki i dwaj siędemnastoletni chłopcy Antoni Mruczek i Bolesław Hajda, skrzypek i mandolinista.

Na ulicy grajkowie zaczęli się dzielić zarobionymi pieniędzmi.

Stary harmonista usiłował zagarnąć większą część gotówki. Młodzi nie pozwolili się oszukać i wywiałała się bóika instrumenty służyły za narzędzie walki. Przekleństwa walczących i śmiechy licznej

czeredy gapiów. zlewały się w całość. Na widok nadbiegających policjantów, grajkowie zaprzestawszy walki

### rzucili się do ucieczki.

Zatrzymano ich wszakże i odprawiono do komisariatu. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia, grajków zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

## Zabawa pijaka na ulicy.

### Trzej obrońcy płci pięknej.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Wodnej i Nawrotu awanturował się zaczepiając przechodzące kobiety, jakiś pijak.

### Płeć piękna uciekała

z krzykiem ku niezmiernemu zadowoleniu chwilejącego się na nogach. Swawoli pijaka przyglądało się trzech panów.

W pewnej chwili rzucili się na wesółka i przewróciwszy go na ziemię zaczęli się nad nim znęcać. Krzyki bitego zaalarmowały przechodniów. Na widok nadbiegających z pomocą „dzielni“ obrońcy płci pięknej

### ratowali się ucieczką.

Poturbowanego pijaka, który odniósł kilka tłuczonych ran głowy odprowadzono do lokalu VIII komisariatu policji, gdzie zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł go do Zbiorni Miejskiej. Nazwiska poturbowa-

## Wiszące ogrody... Ruchli.

### Latająca doniczka.

Ruchla Małek, zamieszkała w domu przy ulicy Szkolnej 17,

### kochała kwiaty.

których tużny całe hodowała w doniczkach postawianych na oknach i balkonach. Ruchla zwykle od wczesnego rana krzątała się na balkonie i przestawiała z miejsca na miejsce doniczki.

Wczoraj Ruchla nieostrożnie posunęła duża doniczkę, która spadając z wysokości II piętra

### ugodziła w głowę

przechodzącą podówczas dziewczynkę.

Ofiara wypadku tracąc przytomność upadła na ziemię z rozcięciem czołem. Przeniesiono ją do bramy i zawiezła do pogotowia, którego lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł dziewczynkę do szpitala.

### Ofiara wypadku okazała się

### 12-letnią Lają Koplewicz.

Zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 14. Ruchla Małek pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

**NIEWINNE GRZESZNICE**

Wielki wstrząsający dramat sensacyjno-erotyczny w 10 akt. osnuty na tle sensacyjnego procesu o stręczycielstwo i handel żywym towarem.

W rolach głównych: **Werner Kraus, Vivian Gibson, Mally Delszaff.**

Nad program:  
**Pobyt pana Prezydenta Rplitej Polskiej w Łodzi i uroczystości wręczenia sztandaru 28 p. Strzel. Kaniowsk.**

Następny program: **Wynajęta żona.**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie  
Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr.

W soboty, i święta:  
Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr.

Paese-partout w niedziele i święta nieważne.

## BLASCO IBANEZ. 20) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść. Przekład autoryzowany.

Gdy książę przypomniał sobie czasem te scene, uczuwał pewne zmieszanie. Miał pewność że okazał się śmieszny i brudny. On, który z taką łatwością dawał się porwać miłości, zburzył się przeciw awansom księżnej, z jakąś podrażnioną wstydlivością. Nie! Zna — nigdy! Uczuł, że budzi się w nim antypatia z czasów młodości. Stał w środku pracowni i spojrzał na drzwi z miną niespokojną, szepcząc bezsensowne wymówki:

— Muszę iść. Już późno. Czekają na mnie przyjaciele.

Księżna opanowała się. Powstała i spojrzała nań ze zdumieniem i gniewem.

— Ty jeden mogłeś zdobyć się na podobny afront — powiedziała — żegnając go. Wiem teraz, co mam myśleć. Nienawidzę cię tak, jak ty mnie niecierpisz. Kardrys mój był bezsensowny. Gdybym była młodsza, wybiłabym cię szpicrutą, tak jak w Łasku kiedyś. Nie robię tego, ale wiedz, że powtarzam ci wszystko, co powiedziałam wtedy...

### Przestali się widywać.

Gdy książę uregulował sprawy, dotyczące sukcesji po matce, postanowił znów rozpocząć swe podróże, ale w warunkach bardziej zbytkownych. Nie potrzebował już prosić matki o pieniądze. Stał się jednym z bogaczy światowych.

Pułkownik dostał polecenie zburzenia murów feudalnych willi Sirena. Książę nie znośił wszelkich architektonicznych wskrzeszeń. Nie mógł patrzeć na nowoczesne budowle, kopiujące Alhambre, florenckie pałace, albo uroczyście gmachy wersalskie.

Poczem Toledo pilnował budowy białej willi w stylu współczesnym, wedle wskazówek księcia, który obmyślił najmniejsze szczegóły umeblowania, nie zapominając o nieodzownym komforcie.

Łatwiej mu jeszcze przyszło szybko zamienić swą wędrowną morską egzystencję. Sprzedał „Gawiotę“ i kupił w Stanach Zjednoczonych olbrzymi jacht, zbudowany dla amerykańskiego miliardera, który zmarł nagle. Była to „Gawiota II-ga“.

Statek ten miał szybkość torpedowca a pojemność pasażerskiego okrętu. Jego podwójnym kominem codziennie wymykała się przeciętna fortuna. Przybycie jego do niektórych malych portów ogala-

cało je z zapasów węgla. Towarowy statek, wynajęty przez księcia, płynął na jego spotkanie do mórz bardziej odległych, wiodąc zapasy paliwa.

Śpiące porty nocami rozświetlały się nagle, jak gdyby słońce weszło. To książę Lubimów wydawał uczy na pokładzie: statek jego od linii zanurzenia po szczyty masztów, rysował się jasno ubrany w lampki elektryczne, a silne reflektory rzucały ruchome snopy światła, które wydobywały z mroków fale, wybrzeża, domy miasta. Czasem biały ogień potwor nych oczu ślizgał się po lodowcach, zagubionych w ciemnościach i pingwiny, fo ki i niedźwiedzie polarne budziły się przez rażone, wobec tego potworu świetlanego i dyszacego, który rozpraszał tajemnice nocy.

Posiadanie pływającego pałacu nie wystarczało Michałowi.

Zebrał na jego pokładzie wspaniałą orkiestrę. Muzyka była dla niego najdrogocenniejszym wzniesieniem. Poszukiwał kompozytorów nieznanymi, często ekscentrycznymi, przesycał się znanymi ogólnie. Wymagał jednak zawsze na tych ucztach muzycznych, jako podstawy, arcydzieł klasycznych, a przedewszystkiem Beethovena.

Opłacani wedle swych własnych wy-

magań, traktowani jako oficerowie, pociągając perspektywą zwłędzenia świata, muzycy ze wszystkich krajów chętnie angażowali się do tej orkiestry. Znaną wirtuozii i młodzi kompozytorowie brali w niej udział jak zwykli wykonawcy. Jedni, chorzy, szukali zdrowia w podróży wokół świata, odbyli bez kosztu a zbytkownie, inni poszukiwali przygód, chcieli poznać nowe kraje, przeżyć czas jakiś w tym pływającym Alkazarze, gdzie wszystko zdawało się jedynie przeznaczoną wiecznej zabawie i przyjemnościom. Było ich wszystkich około pięćdziesięciu.

— Posiadam pierwszą orkiestrę na świecie — mawiał książę z dumą tym, którzy przychodzili mu wieszować po jednym z rzadkich koncertów, dawanych na lądzie.

W ciepłe nowe podzwrotnikowe, polstropem niebios księżycowem którego światło nadawało morzu wygląd srebrzystej tafli, muzycy we frakach, siadywali na górnym pokładzie, przed pulpitemi, oświetlonymi elektrycznymi lampkami i senną atmosferę napelniali dźwiękami melodyj najbardziej rafinowanych i oryginalnych. Muzyka płynęła śladami statku, niby wstęga, która rozwija się, rozdziera i ucieka fragmentami, wraz z dymem. —

Rozpoczął się taniec sceniczny...

Inauguracyjna premiera w Teatrze Popularnym.

„Królewski jedynak” — dramat historyczny  
Lucjana Rydla.

Jeżeli inauguracyjne przedstawienie może być uważane za pewien akord, do którego nastraja się cały sezon, to — sądząc z tego sobotniego „akordu” — można śmiało tuzzyć, że bieżący sezon w Teatrze Popularnym będzie utrzymany na poziomie dobrego koncertu...

Przed odświeżeniem nastrojonej widowńią przesunęły się cztery akty rydłowskiego dramatu z epoki złotego wieku historii naszej p. t. „Królewski jedynak”.

Szereg scen z owoczesnego życia dwo ru na Wawelu, połączonych utalentowanym piórem krakowskiego poety w zajmującą, tętniącą życiem całość, mieni się i błyszczą najpiękniejszymi barwami swej epoki oraz pięci śluch widza jedynym, potoczystym a melodyjnym wierszem. — Takie to dzieło wybrała dyrekcja Teatru Popularnego na rozpoczęcie sezonu i — trzeba przyznać — traf nego, nader trafnego dokonała wyboru.

A wykonanie przepoiło publiczność niemniejszym przekonaniem, że Teatr Popularny zajmuje z roku na rok coraz wyraźniejsze, coraz dodatniejsze stanowisko w życiu artystyczno-teatralnym Łodzi.

Z szeregu nowo zaangażowanych sił wysunęli się w „Królewskim jedynaku” na czoło w pierwszym rzędzie pp. Biskup ska i Szafranski.

Pani Marja Biskupska nie jest dla publiczności łódzkiej nieznanym gościem. — Nasi teatromani zachwycali się jej kunsztem aktorskim jeszcze za czasów s. p. Mielewskiego w Teatrze Popularnym przy ulicy Konstantynowskiej. W sobotę mieli niemałą okazję do zachwytu, widząc królową Bonę, żonę Zygmunta Staro go, w zaiste niepowседневnej interpretacji tej artystki. Świetna mimika, akcenty, dramatyczne o wysokim napięciu, cudowne wprost podkreślenie każdej „kwestji”, świadczące o świetnym, głębokim wżyciu się w interpretowaną postać — oto atrybuty gry p. Biskupskiej.

Porwała też widownię — zwłaszcza finał drugiego aktu, dający okazję do silnej ekspresji dramatycznej, pobudził wid zów do entuzjazmu.

Pani Biskupska jest nadzwyczaj cen nym nabytkiem dla Teatru Popularnego.

Na niemniej wysokim poziomie zna lazł się jej partner p. Edmund Szafranski, w roli Zygmunta Staro go. Wielki umiar artystyczny w połączeniu z głębokim psychologicznym przetrwaniem roli wysta wia talentowi tego artysty pierwszorzę dnie świadectwo.

Pan Kubiński w roli „Królewskiego je dynaka” Zygmunta Augusta wykazywał miejscami może nieco za mało tempera mentu scenicznego, wpadając w deklama cję, naogół jednak przeprowadził swą rolę dobrze.

Dobrze również grała p. Bronowska Lizbetę Rakuską, małżonkę młodego króla.

W mniejszych epizodycznych rolach wyróżnił się wielce dodatnio p. Bielecki

w roli błazna Stańczyka, również p. Sko rasiński jako szlachcic litewski książ Pod żgalto.

Reszta zespołu dostroiła się doskonale do wysokiego poziomu widowiska.

Nad całością czuwała wytrawna ręka reżyserska Stanisława Dębicza. Umiejęt na inicjatywa jego i troska o oprawę sceniczną widoczna była w każdym szczegó le, przyczyniając się w dominującym stopniu do powodzenia spektaklu.

Na specjalnie pochlebna wzmiankę zasługują kostiumy, wzorowane na obra zach Matejki. Wogóle — wystawa stara nna, zasługująca na wielkie uznanie z punktu widzenia bodaj najwybredniej szych wymagań.

Wypełniona do ostatniego miejsca wido wnia darzyła wykonawców serdecznie mi oklaskami oraz — kwiatami.

(faun).

Życie ludzkie wisi na cienkiej nitce.

Ubiegła niedziela w kronice wypadków.

Łódź, 12 września. W dniu wczoraj szym kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała następujące wy padki:

W godzinach popołudniowych no strzel nicy przy ulicy Kilińskiego 126 został po strzelony śrutem w głowę 13-letni Moryc Widawski, syn fryzjera przy ulicy Głów nej nr. 35. Lekarz pogotowia po udziale niu pierwszej pomocy odwiózł postrzelo nego chłopca do szpitala. W sprawie tej prowadzi dochodzenie 8 komisariat poli cji.

W browarze „Okocim” przy ulicy Za chodniej 2/6 nastąpił

wybuch benzyny w maszynie. Robotnik Wincenty Turski, zamieszkały przy ulicy Tarnowskiej 14, uległ ciężkim oparzeniom ciała.

Karetką miejskiego pogotowia ratun kowego odwieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

W mieszkaniu przy ulicy Konstany nowskiej 29 uległ zatruciu,

po spożyciu nieświeżego mięsa 37-letni Herszel Sztajnhard oraz żona je go 30-letnia Chana. Do wijących się w bó lach ludzi zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udziale niu pomocy pozostawił obojga Sztajnar dów na miejscu. Resztki trującego mięsa poddane zostaną analizie lekarskiej.

Przy ulicy Zgierskiej został przeje chany samochodem

7-letni Henryk Zieliński (Zgierska 21). Przy ulicy Łagiewnickiej została przejechana samochodem 11-let nia Czesława Cebula (Łagiewnicka 4). — Zielińskiego i Cebulę odwieziono do szpitala.

Skok młodej dziewczyny z 3-go piętra.

Dwa zamachy samobójcze.

Łódź, 12. 9. — Wczoraj wieczorem dom przy ulicy Rejtera 28 był widownią wstrząsającej tragedii.

W domu tym od szeregu lat mieszkała przy rodzicach robotnica 19-letnia Broni sława Pakulska. Od paru dni Pakulska zaczęła zdradzać

objawy niepokoju i jakiejś skrytej troski. Wczoraj po południu, kiedy rodzice wyszli na spacer, Bronisława wbrew zwyczajowi pozostała w domu.

Wieczorem, na kilka zaledwie minut przed powrotem rodziców dziewczyna zamknęwszy drzwi mieszkania na klucz, rzuciła się

z okna III piętra. Desperatka skoczyła głową na dół i uległa złamaniu podstawy czaszki. Nieprzy tomną odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Stan Pakulskiej bez nadziejny. Przyczyna rozpaczliwego kro ku niewiadoma.

Ubiegłej nocy w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 182 targnęła się na życie przez wypicie sporej dozy roztworu sublimatu kobieta

lat około 50. Leżąc spozstrzegł przechodnie i zawo zwał pogotowie, którego lekarz po udziale niu pomocy odwiózł nieznajoma w sta nie ciężkim do szpitala miejskiego. Naz wiska desperatki nie ustalono. Dochodze nie prowadzi policja.

Zbrodnia 15-letniego ucznia gimnazjalnego.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o północy zaszedł wypadek zabójstwa, popełnionego przy pomocy noża przez 15 letniego ucznia gimnazjalnego. Młodzie niec ten, nazwiskiem Miron Żyrko, wraca jąc do domu w towarzystwie panny, zo stał zaczepiony na ulicy Błonie przez czer ladnika fryzjerskiego Rutkowskiego. Po kilku słowach Żyrko ugodził nożem w serce Rutkowskiego tak, że ten wyzionął na tychmiast ducha.

Samobójstwo w mieszkaniu niewiernej narzeczonej. Osobliwa zemsta.

Z Sosnowca donoszą 27-letni Bolesław Januszek, zamieszka ły w Sosnowcu przy ulicy Wodnej 8, do wiedzawszy się, że jego narzeczoną, Ju lja Gajda, nie jest mu wierna, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu przyszedł wczesnym rankiem do mieszkania niewiernej, mieszczącego się w domach Schöna przy ulicy Chemi cznej i powiesił się przy pomocy pasa na wisielca, odciela go, Januszek jednak był już nieżywy.

starszego mężczyzny i młodszej niewia sty. Komisja sądowa orzekła, że wykopane ko ściotrupy przeżywały około 25 lat w ziemi. Zachodzi podejrzenie, że zostały skryte po dokonaniu zbrodni.

W przedpokoju.



Gość: — Podobno panią baronową zdążyło już odwiedzić kilku nudnych znajomych?  
Pokojówka: — Nie, pan jest pierwszy.

Aresztowanie groźnej szajki kasiarzy. Ośm rozbitych kas. — Planowane rozbitcie kasy zdrojowej w Krynicy.

Z Nowego Sącza donoszą: W czasie od listopada 1926 roku do lip ca 1927, popełniono w powiecie Nowo sądeckim

8 włamań kasowych. I tak rozpruto kasy urzędu pocztowego i nadleśnictwa w Muszynie, tartaku w Ry ttrze na szkodę A. hr. Stadnickiego, nadleś nictwa w Starym Sączu. Powiatowej Ka sy Chorych w Nowym Sączu, urzędu gminnego w Krynicy wsi i zarządu zdro jowego w Żegiestowie. W każdym z tych wypadków włamania dokonano syste mem „fartuszowym”. Sposób włamań wskazywał, że dokonują ich fachowcy, którzy „pracowali” w rekawiczkach. Wszelkie usiłowania policji zmierzające do ujęcia sprawców pozostawały bez skutku.

Wykrycie tej szajki nastąpiło dopiero obecnie. Były inkasent komisji Zdrojo wej w Krynicy Orenduch, będąc w stanie podchmielonym w szynku zapowiedział, że dokonaniem zostanie włamanie do kasy urzędu gminnego w Krynicy wsi, a gdy rzeczywiście wkrótce włamania te go dokonano, doniesiono o jego wynurze niach policji, która rozpoczęła pilną kwili gację jego osoby, która była tem bardziej uzasadniona, że Orenduch odsiadywał o statnio

karę 8 lat więzienia za popełniony rabunek. Baczna obserwa cja ujawniła, że w domu pewnego osobni ka w Muszynie spotyka się często Oren duch z Jagłą, znanym policji „kasiarzem”, który afoł umiał zawsze policji udowod nić swoje alibi.

Jedna podsłuchana rozmowa upewniła policję w przypuszczeniu, że oni właśnie

są sprawcami włamań, fo też aresztowano ich wraz z owym osobnikiem, którego naz wisko ze względu na toczące się śledz two pozostaje narazie tajemnicą. Dalsze śledztwo dało sensacyjny wprost materiał. Okazało się bowiem że rzeczywiście O renduch stał na czele szajki włamywaczy kasowych, w skład której wchodził Jagła, aresztowany przed mie siącem w Jaśle za rozbitcie kasy, Studniar czyk oraz zastrzelony niedawno przez poli cję w czasie obławy, bandyta Budnik. Wiele pomocnym szajce tej był ów osob nik z Muszyny, który ukrywał wyjazdy członków szajki oraz dostarczał im alibi. Pozycja zaś jaką zajmował ów osobnik nie pozwałała policji na powzięcie jakichkol wiek podejrzeń.

Orenduch stawiał przy aresztowaniu nader gwałtowny opór, tak, że z trudem tylko zdołano

nałożyć mu kajdanki. Wszystkich aresztowanych odsławio no do więzienia przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

W ten sposób zlikwidowaną została groźna szajka kasiarzy, która od roku prawie grasowała bezkarnie, a ostatnio pla nowała włamanie

do kasy zdrojowej w Krynicy.

Dwa kościotrupy wykopali podczas pracy robotnicy.

Z Gniezna donoszą: Przy budowie na posesji Stanisława Koszudy wykopano dwa kościotrupy:

Tabela mistrzostw Ligi.

Po unieważnieniu zawodów Ł. K. S. — Polonja tabela nie uległa zmianie.

Nazwa klubu	Gier	Zwy ciętych	Remis	Prze gr	Sto n. bram.	Punk tów
Wisła . . . . .	21	16	1	4	79:26	33
L. F. C. . . . .	20	15	—	5	57:28	30
Pogoń . . . . .	19	11	2	6	58:29	24
Warta . . . . .	19	11	1	7	51:38	23
Turyści . . . . .	19	9	3	7	40:37	21
Ł. K. S. . . . .	21	9	2	10	41:39	20
Ruch . . . . .	19	8	4	7	34:35	20
Legia . . . . .	20	9	2	9	51:56	20
T. K. S. . . . .	21	8	2	11	43:75	18
Czarni . . . . .	21	7	3	11	35:44	17
Polonja . . . . .	18	5	7	6	40:50	17
Hasmonia . . . . .	18	5	4	9	33:50	14
Warszawianka . . . . .	20	5	2	13	37:56	12
Jutrzenka . . . . .	20	2	3	15	28:64	7
	138	60	18	60	627	276

SPORT  
I. I.  
Gdy drużyna...  
wymagać nie...  
niekogo. Jeż...  
nie i dobrze i...  
— porażka jej...  
pokojniejszego...  
Tak było wczor...  
sobie czerwoni...  
decydującej chwili...  
gracza przed...  
lub niezliczon...  
decydująco się...  
Goście tymczas...  
bdarza ich wy...  
z ognistym tem...  
do pracy i najni...  
Trzeba przyzna...  
goście wykaza...  
nie i więcej tem...  
nie mieli żadne...  
raz posunięcia...  
szelaniu na bramk...  
Cały efekt gry...  
nieumiejętność...  
skiego z Poznani...  
jego były czesto...  
żona go jednak...  
brak mu dos...  
do prowadzenia...  
jak wczorajsze...  
Decyzyjnie sędzi...  
ropne; gdy up. k...  
pokojniej odbiła...  
dyktuje róg...  
Jakie zaintereso...  
wyższe zawody...  
mimo fatalnej...  
skusku ŁKS ścigne...  
stranionych emoci...  
Emocja była, leca...  
Gra naogół była...  
wielkiego boiska...  
Akcja z miejsca...  
dnak stopniowo...  
tyłom pole do...  
jakimś momen...  
W pewnej chwili...  
naprzeciw Gór...  
widykiem olin...  
zeła mu z kilku...  
Kilka razy Miła...  
spisując się bra...  
Ciężka piłka i roz...  
wczyną w dużym...  
Do przerwy wy...  
mis i wszyscy sa...  
zrywne nastąpi...  
Coprawda ka...  
wypadki i uzysku...  
człucha II-ego punk...  
stałe w tyle i dem...  
efektowna.  
Wyrównanie nast...  
Aldka i teraz cze...  
żać pościom, jed...  
oków strzela Gór...  
wile Sowiak głow...  
przeckie, ten sam...  
ry z wolnego tra...  
Okazyj pod dosta...

SPORT.

I. F. C. — Ł. K. S. 2:1 (0:0).

Pechowa gra Czerwonych.

Gdy drużyna gra słabo, a wiele od niej wymagać nie można, porażka nie zdaje się nikogo. Jeżeli jednak drużyna gra słabo i dobrze i zasługuje na zwycięstwo — porażka jej może poruszyć nawet spokojniejszego widza.

nić sobie zwycięstwo, a tymczasem przy wypadzie gości, Miła wybiega z bramki i piłka grzeźnie w siatce.

skutecznie by zapewnić sobie wywalczone, tak szczęśliwie, zwycięstwo.

W. K. S. — Widzew 5:0.

Bomby Radomskiego.

(C-S). Reprezentacja D. O. K. Nr. IV przeciw Ł. K. S. II rozegrała zawody, które zakończyły się zwycięstwem wojskowych w stosunku 1:0 (0:0).

skim na środku ataku, zwolnionym z Ł. K. S. Serję bramek rozpoczął Radomski uzyskując sam prowadzenie do przerwy.

W. K. S. — Widzew 5:0 (2:0).

Zawody decydujące o mistrzostwo Ł. O. Z. P. N. odbyły się jako III mecz między temi drużynami i przyniosły zasłużone zwycięstwo wojskowym, którzy wystąpili w zupełnie zmienionym składzie z Radom-

Orkan — Połczyński K. S. Zawody o mistrzostwo Ligi II-iej przyniosły zdecydowane zwycięstwo finaliście tejże Ligi Orkanowi. Mecz zakończył się zwycięstwem Orkanu w stosunku 6:2 (3:0.)

Boisko P. T. C. zostało już zamknięte.

Nowy teren.

(C-S) Jak już swego czasu podaliśmy uchwalił Magistrat m. Pabjanic na terenie dotychczasowego boiska Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów wybudowana zostanie ulica. Temsamem boisko zostanie zburzone.

Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów otrzymało już od Magistratu nowy teren, gdzie w najbliższych dniach zostaną rozpoczęte prace inwazyjne i budowa toru kolarskiego.

Piękne zwycięstwo łodzianki.

(Turniej we Lwowie).

(C-S). W odbywającym się turnieju o mistrzostwo Lwowa w grze podwójnej mieszanej para V. Richterowa (Łódź) i Tarnowski (Warszawa) pobita parę Groblewska i Kuchar (Lwów) w stosunku 6:4

i 7:5. W grze pojedynczej pań, ulubienica kortów polskich, nasza Lenglen, Richterowa, poniosła porażkę do Dubińskiej w stosunku 6:3 6:2.

Pobijemy Rumunów!

Silna drużyna polska.

(C-S) Jak już donosiliśmy w dniu 15 b. m. o godzinie 16-iej w Warszawie na boisku Legii odbędzie się międzynarodowy mecz reprezentacji Armii Polskiej i Rumuńskiej. W skład reprezentacyjnej drużyny wojsk rumuńskich wchodzić będą przeważnie gracze wojskowego klubu sportowego „Fulgur” oraz kilku reprezentacyjnych graczy Rumunii.

Gross (Warszawa), obrońcy Karasiak i Gałecki (obaj Łódź) jako rezerwowi Redlich (Warszawa), pomocnicy — Gosławski, Trzmiela (Łódź), Amrowski (Warszawa) oraz rezerwowi Sobolta (Warszawa), napastnicy — Radomski (Łódź), Nawrot (Warszawa), Reymann (Kraków), Herbstreich (Toruń), Luxemburg (Warszawa), a jako rezerwowi Cieszyński (Toruń), Sobota (Górnny Śląsk), Patek (Kraków), Clichecki (Łódź).

Mistrzostwa Ligi w Polsce.

(C-S). Warszawa: Fascynujący mecz pomiędzy odwiecznymi rywalami stolicy Warszawianka a Polonia wywołał w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie. Faworytem była drużyna Warszawianki, która obecnie znajduje się w wyśmienitej formie. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:2). Bramki zdobyli dla Polonii: Emchowicz, Zimowski i Kuchciarz. Dla Warszawianki: Korngold, Zwierz i Hazelburz. Sędzia p. Rettig z Łodzi bardzo dobry.

zasłużone zwycięstwo Hasmonei, dla której bramki zdobyli Steuerman dwie (1 z wolnego i 1 z karnego) oraz Zajchtel 1. Sędzia p. Hanke z Łodzi — bardzo dobry.

Kraków: Wisła — T. K. S. 15:0 (7:0). Pierwsze po zwycięstwie Pogoni nad Legią (11:2) sensacyjne zwycięstwo Wisły z wynikiem dwucyfrowym. Wynik 15:0 świadczy o załamaniu się niektórych klubów ligowych na całym froncie.

Reprezentacja Policji Polskiej — Schutzpolizei (Gdańsk) 6:2 (3:2). Policja Polska reprezentowana z graczy górnośląskich odniosła zasłużone zwycięstwo nad gdańszczanami. Szereg dogodnych sytuacji zaprzepaściła Polska.

Toruńczycy przybyli do Krakowa w dziesiątkę i w osłabionym składzie. Lekceważenie najgroźniejszego przeciwnika odbiło się zasłużenie nad dotychczas do brym i groźnym T. K. S.

Poznań: Warta — Pogoń 2:1 (0:1). — Mecz przyniósł niezasłużone zwycięstwo Warty, która oba gole uzyskała z rzutów karnych przez Szełkego i Przybysza. Jedyną bramkę dla Pogoni uzyskał Kuchar. Sędzia p. Rutkowski nie uznał prawidłowo strzelonej bramki dla Pogoni.

Dla krakowian bramki uzyskali: Reymann 6, Reymann II 3, Adamek 3, Czula 1 i Balcer 2. Sędzia p. Nidzwirski ze Lwowa. Cracovia — Ruch 5:3 (4:2). Mecz towarzyski pomiędzy Cracovią a górnośląskim Ruchem przyniósł zasłużone zwycięstwo krakowianom. Ruch wystąpił w osłabionym składzie. Bramki dla białoczerwonych uzyskali Kałuża i Kubiński po dwie, Lisiak jedna. Dla Ruchu Sznajder dwie i Katz jedna.

Lwów: Hasmonea — Czarni 3:0 (0:0). Derby Lwowa, które obok Pogoni i Czarnych stanowią sensację dnia, przyniosły

„Polski Maraton”.

Debiut wytwórni „Klio”

Nowopowstała krajowa wytwórnia filmów historycznych „Klio” rzuciła w polowie września na ekran swój pierwszy film „Polski Maraton” (Na szlaku Kadrowki), inscenizowany pod kierunkiem znanego reżysera p. Biegańskiego. Film ten osnuty na dziejach walk o niepodległość, przesuwając przed oczyma widza bohaterkie zmagania wojowników niepodległości od r. 1863 do czasu ostatnich i w swych końcowych fragmentach zawiera zdjęcia z największych w Polsce zawodów wojskowo - sportowych — z „Marszu Szlakem Kadrowki”.

Dziesięcioaktyowy ten film jest debiutem nowej wytwórni, która powstając przyobiecwała realizację serji wielkich filmów historycznych. Ze względu na doniosłość sprawy stworzenia dobrych polskich filmów historycznych, zarówno fachowcy, jak i miłośnicy dziesiątej muzy, oczekują z zacięciem i wiarą ukazania się pierwszego filmu nowej wytwórni.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Table with lottery results for V class, listing prize amounts and ticket numbers.

Młodzieży nie wolno chodzić na dancingi.

Mądre zarządzenie rady miasta.

Rada miasta Kehl (zachodnie Niemcy) niedawno wydała bardzo surowe zarządzenie, dotyczące młodzieży szkolnej. W myśl tego zarządzenia młodzież poniżej lat szesnastu nie będzie mogła ukazywać się na ulicach bez opieki starszych już po godzinie 9-tej wieczorem.

Zimą młodzież ta będzie zmuszona zostawać w domu już po siódmej wieczorem. Po za tem nie wolno młodzieży palić papierosów oraz chodzić do piwiarni czy na dancingi.

Wydaje się, że tego rodzaju zarządzenie zrobiłoby bardzo dobrze nie tylko w Kehl.



Znany wódz liberalów angielskich lord Aquith, który już w gabinecie Gladstone'a był ministrem spraw wewnętrznych, a później przez długie lata był premierem Wielkiej Brytanii, obchodzi w dniu dzisiejszym swe 75 urodziny.

